

Ocalić miasto

Jerzy Eisler

Są w tym filmie źli Niemcy i Armia Krajowa współdziałająca z komunistami. W warunkach, w których powstawał obraz, monopol na rację wciąż mieli komuniści. Nie była to już jednak racja bezdyskusyjna i bezrefleksyjna.

Siedemdziesiąt lat temu, w piątek 12 stycznia 1945 roku, nad Wisłą rozpoczęła się wielka zimowa ofensywa Armii Czerwonej. Dzisiaj mało kto pamięta, że początkowo operacja ta była nazywana berlińska, gdyż celem Sowietów była stolica Trzeciej Rzeszy. Jak wiadomo, z różnych powodów celu tego nie udało im się ▶



wówczas osiągnąć. Niemniej w trakcie tej ofensywy wyparli Niemców z pozostałej części Polski w przedwojennych granicach oraz zajęli część Niemiec, która potem w zdecydowanej większości znalazła się w granicach Polski Ludowej.

W czasie zimowej ofensywy 17 stycznia – wraz z jednostkami Wojska Polskiego – żołnierze Armii Czerwonej wkroczyli do zrujnowanej lewobrzeżnej Warszawy. Dwa dni później wojska dowodzonego przez marsz. Iwana Koniewa 1. Frontu Ukraińskiego zdobyły Kraków. Właśnie o tym wydarzeniu opowiada – utrzymany w paradokumentalnej konwencji – barwny film *Ocalić miasto* w reżyserii Jana Łomnickiego.

Film przed filmem

Nie umiem odpowiedzieć na pytanie, czy przystępując do pracy nad nim, reżyser miał już w zaawansowanych planach swoje kolejne dzieło: *Akcję pod Arsenalem* i chciał obrazem *Ocalić miasto* na tyle umocnić swoją polityczną i artystyczną pozycję, aby móc potem bez problemów nakręcić jakże ważny i potrzebny, a w PRL niełatwy przecież do zrealizowania, film o bohaterskich patriotach z Szarych Szeregów. Co prawda, w „okresie gierkowskim” nikt już publicznie nie nazywał akowców „zapłutymi karłami reakcji” ani tym bardziej nie wtrącał ich do więzień, lecz była jeszcze dość długa droga do tego, aby publicznie afirmować ich dokonania. Pragnąc zaś zrealizować *Akcję pod Arsenalem*, Jan Łomnicki musiał zawczasu pozyskać przychyłność „czynników oficjalnych”. Temu celowi nic zaś nie mogło służyć lepiej niż właśnie nakręcenie filmu przypominającego polsko-radzieckie braterstwo broni z końcowych lat II wojny światowej.

Jeżeli istotnie takie właśnie było rozumowanie Jana Łomnickiego, to trzeba przyznać, że w pełni wykonał swój plan. Udało mu się bowiem zrealizować zarówno niezapomnianą *Akcję pod Arsenalem*, jak i wcześniej film *Ocalić miasto*, który miał premierę 11 października 1976 roku. O ile przy tym *Akcja...* była ważna przede wszystkim dla ludzi utożsamiających się z tradycją Armii Krajowej i Polskiego Państwa Podziemnego, o tyle *Ocalić miasto* miało szczególne znaczenie dla komunistycznych decydentów.

„Tygrysy” z radzieckiej fabryki

Obraz ten został zresztą zrealizowany z dużym rozmachem inscenizacyjnym, we współpracy z Mosfilmem i Defą. Dlatego role czerwonooarmistów zagraли głównie aktorzy radzieccy, Niemców zaś enerdownscy, przy czym poszczególne kwestie wygłaszano odpowiednio w języku rosyjskim lub niemieckim i opatrywano polskimi napisami. Łomnicki, który był także autorem scenariusza opartego na opowiadaniu Andrzeja Szczypiorskiego, kompletując obsadę, zdecydował się głównie na aktorów mniej znanych, chociaż główną rolę kobiecą powierzył Teresie Budzisz-Krzyżanowskiej. Obok niej wystąpili m.in. Henryk Bista w roli kapitana „Szycha”

z AK oraz Jerzy Duszyński, który udanie wcielił się w postać generalnego gubernatora Hansa Franka. Poza tym jedną z głównych ról, postać kpt. Siemionowa, zagrał Aleksander Bielawski, aktor radziecki bodaj najczęściej obsadzany w dziełach polskich twórców.

Pomoc strony radzieckiej przy realizacji filmu *Ocalić miasto* nie ograniczyła się do obsady aktorskiej. Mosfilm udzielił Polakom wsparcia także przy kręceniu scen batalistycznych. Przede wszystkim Sowieci użyczyli sprzętu wojskowego z epoki. W zdjęciach uczestniczyły m.in. trzy radzieckie samoloty bojowe (wykorzystywane kilkakrotnie) oraz „oryginalny” niemiecki „Tygrys”. Słowo oryginalny świadomie napisałem w cudzysłowie, gdyż – wedle wszelkiego prawdopodobieństwa – był to jeden z kilkunastu czołgów wyprodukowanych co prawda na podstawie niemieckich planów z lat wojny, ale w końcu lat sześćdziesiątych w jednym z radzieckich zakładów zbrojeniowych – na potrzeby monumentalnego, pięcioczęściowego filmu Jurija Ozierowa *Wyzwolenie*.





Niecodzienny sojusz

Równie starannie zadbano o oprawę scenograficzną, przy czym obficie korzystano z uroków pięknie filmowanego Krakowa, którego zabytki, zwłaszcza Wawel, gdzie swą siedzibę miał Hans Frank, odgrywały w tym obrazie niepoślednią rolę. Film *Ocalić miasto* opowiada bowiem o tym, jak to w styczniu marszałek Koniew zdecydował się na okrażenie Krakowa od zachodu i zdobycie go przy mocno ograniczonym użyciu lotnictwa bombowego i ciężkiej artylerii (najpewniej w rzeczywistości decyzję tę podjął osobiście Józef Stalin), aby w ten sposób ocalić przed zniszczeniem „narodową świątynię Polaków”. W tym zakresie radzieccy dowódcy mieli już zresztą za sobą doświadczenia z dwóch innych ocalonych od zniszczenia zabytkowych polskich miast: Zamościa i Sandomierza. Wiedzieli więc, że zdobycie właśnie w taki sposób tak dużego miasta jak Kraków stawało się jeszcze trudniejsze, ale w tym wypadku chodziło przede wszystkim o ocalenie bezcennych zabytków znajdujących się w samym centrum historycznej stolicy Polski.

Było to zresztą zadanie nader trudne, zważywszy na to, że Niemcy mieli kilka miesięcy na przygotowanie miasta do obrony przed Armią Czerwoną, której już od dłuższego czasu szczerze się obawiali. W trakcie przyjęcia noworocznego na Wawelu Hans Frank ostrzegął: *Barbari ante portas*. Jako swoisty plan awaryjny – aby uniemożliwić przechwycenie ich przez Sowieców – Niemcy rozpoczęły akcję zaminowywania najwspanialszych zabytków, a zarazem niejednokrotnie po prostu najważniejszych ze strategicznego punktu widzenia obiektów w Krakowie. Tak zostało to pokazane w filmie, choć zdaniem wielu badaczy zaminowanie Krakowa nie wyszło poza etap planu. Jednocześnie trwały przygotowania do ewakuacji władz okupacyjnych i wywozu do Rzeszy bezcennych dzieł sztuki, w tym portretu *Damy z gronostajem* pędzla Leonarda da Vinci. Akcja ta odbywała się naturalnie w jak największej tajemnicy, ale na szczęście nie udało się hitlerowcom utrzymać jej w sekrecie.

Film ukazuje, jak niezależnie od siebie stopniowo wiedzę o tych wszelkich niemieckich posunięciach pozyskują zarówno przedstawiciele podziemnych struktur AK, jak i współpracujący z Rosjanami komuniści z Polskiej Partii Robotniczej i Armii Ludowej. Obie strony – przy wszystkich dzielących je różnicach – w celu uratowania Krakowa decydują się połączyć wysiłki, żeby przeszkodzić Niemcom w realizacji ich zbrodniczych planów. W tej zupełnie niecodziennej sytuacji uznają, że tylko współpracując ze sobą, mogą ocalić miasto. Co więcej, w imię wyższego celu, AK decyduje się nawet na doraźne współdziałanie z Armią Czerwoną, jak gdyby akowcy nie pamiętali o tragicznym przebiegu akcji „Burza” na Kresach Wschodnich i losie swoich towarzyszy broni w Wilnie, Lwowie i innych miastach na tamtym terenie. W Krakowie żołnierze AK udzielają schronienia radzieckim telegrafistom, utrzymującym łączność z własnym dowództwem. ▶

Dochodzi w końcu także do rozmów polsko-polskich. Okazuje się, że akowcy zdobyli plany zaminowania Krakowa, ale nie mają dojść do miejskich kanalarzy, którzy mogliby im pomóc w dotarciu do ukrytych ładunków. Z kolei w stałym kontakcie z kanalarzami są alowcy, którzy realizację tej części zadania biorą na siebie. Celem głównym polskich konspiratorów jest bowiem niedopuszczenie do odpalenia niemieckich ładunków wybuchowych i w konsekwencji do wysadzenia znacznej części miasta. W odróżnieniu od wielu obrazów wojennych, utrzymanych w nieco westernowej poetyce, w filmie *Ocalić miasto* w kulminacyjnej scenie ginie kilku z najważniejszych bohaterów. Twórcy – w zgodzie z realiami historycznymi – chcieli nam bowiem powiedzieć, że zwycięstwo też ma swoją cenę.

Przywrócony hejnał

Działaniom polskich konspiratorów towarzyszą odgłosy wystrzałów radzieckiej artylerii. Tymczasem rankiem 19 stycznia czołgi Armii Czerwonej docierają na ulice Krakowa. W następstwie ciężkich walk ulicznych zaśmiezione miasto

► Jerzy Duszyński
w roli Hansa Franka

zostaje uwolnione od niemieckiej okupacji. Na ulice wylegają tłumy mieszkańców Krakowa. Niektórzy z nich witają Sowieców jak wyzwolicieli, ale część zachowuje wobec nich wyraźny dystans. Jan Łomnicki zasygnalizował to zjawisko, ale skoncentrował się na pokazywaniu gniewu ludu: zrywaniu z gmachów publicznych hitlerowskich flag i emblematów władz okupacyjnych. Do rangi symbolu, swoistej pointy filmu, urasta scena, w której pokazano, jak po raz pierwszy od kilku lat z wieży kościoła Mariackiego płyną dźwięki hejnału.

Należy dodać, że w porównaniu z dziełami z lat sześćdziesiątych, w których wzajemne relacje między AK i AL pokazywano na ogół w sposób jednostronny i schematyczny, w tym wypadku twórcy starali się raczej rozłożyć w sposób bardziej sprawiedliwy. Naturalnie, nie mogło być jeszcze już było ukazywać motywów ich działania oraz prezentować ich poglądów w sposób karykaturalny. Ciągłe jeszcze chyba monopol na rację musieli mieć komuniści, lecz nie była to już – jak we wcześniejszych latach – racja bezdyskusyjna i bezrefleksyjna. Wszystko to razem powodowało, że Polakom na pewno łatwiej było przyjąć taką wizję najnowszej historii. ❁

prof. dr hab. Jerzy Eisler – historyk, dyrektor Oddziału IPN w Warszawie; zajmuje się dziejami PRL, a także najnowszą historią Francji i historią kina; autor m.in. *Polski rok 1968* (2006), *„Polskie miesiące”, czyli kryzys(y) w PRL* (2008), *Siedmiu „wspaniałych”. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR* (2014)

